

# Kwieciński, Zbigniew

---

## Dostępność oświaty a mobilność społeczna

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 14 (339), 131-134

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zbigniew Kwieciński*

## DOŚTĘPNOŚĆ OŚWIATY A MOBILNOŚĆ SPOŁECZNA\*

Każda celowa zmiana oświatowa ma zadania dotyczące wewnętrznego doskonalenia szkolnictwa, takie jak podniesienie poziomu kształcenia na wszystkich szczeblach, odnowienie treści programowych, wydłużenie kształcenia ogólnego, udoskonalenie systemu oceniania i doboru uczniów na progach rozwidłania dróg szkolnych, integracja treści kształcenia, aktywizacja zawodowa nauczycieli. Zmiana taka ma też cele zewnętrzne, zorientowane na adaptację funkcjonalną szkolnictwa do wymagań jego otoczenia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Jednym z istotnych zewnętrznych celów, które ma realizować demokratyczny system oświatowy, jest takie jego funkcjonowanie, aby przez jednolity poziom i jakość efektów przyczyniał się do wzrostu tempa ruchliwości społecznej jednostek z warstw społecznych gorzej dotąd usytuowanych kulturalnie i społecznie, aby zmniejszał dystanse społeczne, istniejące jeszcze w nieegalitarnym społeczeństwie współczesnym. Innymi słowy, ważnym celem demokratycznego systemu oświaty jest wzmaganie kolektywnej mobilności, przemieszczeń społecznych z klas niższych do klasy średniej i wyższej.

Według prognoz dla Europy Zachodniej, do standardów której aspirujemy, w roku 2010 w rolnictwie zatrudnionych będzie 4% ludności zawodowo czynnej, a w przemyśle 5% ludności. To obrazuje zakres potrzebnych przemieszczeń dzieci obecnych rolników i robotników do sfery szeroko pojętych usług, często usług wysoko kwalifikowanych, czyli przejścia tych dzieci do klasy średniej i wyższej.

Stopa mobilności społecznej zależy od wielu uwarunkowań. Wśród nich z oświatą wiąże się: demokratyczność szans kształcenia oraz wzrost

---

\* Tekst uzupełniony i poprawiony z książki: *Konieczność — niepokój — nadzieja*, Warszawa 1982, LSW, s. 121–126.

popytu społecznego na wykształcenie. Wzrost demokratyczności szans oświatowych osiąga się przez uprzystępnianie i rzeczywiste upowszechnianie ponadpodstawowego szczebla szkolnictwa w różnych warunkach i z różnymi uczniami. Wzrost „apetytów” kształceniowych w społeczeństwie jest wypadkową miejsca wykształcenia w systemie wartości, prestiżu ludzi wykształconych, zależności awansu społecznego i zawodowego od wykształcenia i płac, indywidualnych kosztów kształcenia i innych czynników. Ważnym czynnikiem podnoszenia popytu na wykształcenie (orientacji na kształcenie się, aspiracji do kształcenia się) jest propagowanie, reklamowanie wykształcenia jako czegoś, co samo dla siebie jest warte osiągnięcia, jako jednej z centralnych wartości w życiu człowieka oraz jako środka podnoszenia jakości życia, w tym — sukcesu na rynku pracy.

Z punktu widzenia reformatora oświaty, który chce przyczynić się do podniesienia stopy mobilności społecznej przez usprawnianie podległego mu systemu instytucji, rozpatrzyć można trzy relacje między wzrostem demokratyczności szans oświatowych (opatrzymy to pojęcie kodem d.o.) a wzrostem społecznego popytu na wykształcenie (opatrzymy to kodem p.n.w.), z których każda przynosi odmienny skutek dla zmian stopy mobilności społecznej.

Pierwsza z tych relacji jest następująca. Jeżeli wzrost powszechności efektywnej (funkcjonalnej) jednolitości oświaty jest wolniejszy (słabszy) niż wzrost społecznego zapotrzebowania na wykształcenie, to nie nastąpi wzrost mobilności społecznej. Co więcej, przewaga „apetytów” społecznych nad możliwościami ich zaspokojenia może wtedy doprowadzić do zmniejszenia się mobilności społecznej przez zaostrenie konkurencji do pożądaných zakładów kształceniowych, wzrost elitaryzmu niektórych szkół (choćby to był proces całkowicie ukryty). Mówiąc symbolami, można to wyrazić następująco:

Jeżeli d.o. < p.n.w., to  $-\Delta$  m.s.

[1]

Rzecz jasna, nietrudno sobie wyobrazić sytuację, gdy reformatorom oświaty, za pomocą środków masowej informacji i propagandy oraz w atmosferze początkowego społecznego entuzjazmu do reformowania, daje się wcześniej osiągnąć maksymalne i powszechnie rozbudzone apetyty społeczne na wykształcenie, niż realnie zapewnić warunki organizacyjne umożliwiające równie intensywną zmianę w demokratyzowaniu szans oświatowych. To drugie zwłaszcza może się okazać trudne w sytuacji skierowania całej uwagi i większości środków na te elementy systemu oświaty, od których demokratyzacja szans oświatowych mało zależy. Na przykład jednolitość funkcjonowania szkolnictwa zależy w największym stopniu od wyrównania szans w najniższym (najwcześniejszym) stadium rozwoju przedmiotu wychowania (opieka nad małym dzieckiem, przedszkole, początkowe klasy szkoły podstawowej) oraz od zlikwidowania dysproporcji między funkcjo-

nowaniem najsłabszych ogniw systemu w stosunku do jego elementów silnych (takim słabym ogniwem jest kształcenie podstawowe dzieci ze środowisk wiejskich i robotniczych). Skoncentrowanie sił i środków — przy ich ograniczoności — np. na dobudowaniu do skróconej szkoły powszechnej kilku klas powszechnej jednolitej szkoły ogólnokształcącej (gimnazjum) — może dać wspomniany efekt przewagi apetytów nad możliwościami ich zaspokojenia, a przez to — zahamowanie tempa egalitaryzacji społeczeństwa.

Drugi typ relacji, który może być tu wzięty pod uwagę, to sytuacja, gdy wzrost demokratyczności szans oświatowych jest szybszy niż wzrost społecznego popytu na wykształcenie. Wtedy stopy mobilności będą dodatnie:

$$\text{Jeżeli d.o.} > \text{p.n.w.}, \text{ to } + \Delta \text{ m.s.} \quad [2]$$

Jest to sytuacja, w której reformatorowi skutecznie udaje się upowszechnić w pełni zaprojektowaną długość nauki w ogólnokształcącej szkole powszechnej (6+3) oraz uczynić ją rzeczywiście jednolitą. Nietrudno sobie wyobrazić, że reformator ten, zyskawszy potężne środki, uruchomił i konsekwentnie przeprowadził kilka strategicznych linii działania: bardzo silnie rozwinął pracę kompensacyjno-stymulującą w stosunku do dzieci najmłodszych ze środowisk stwarzających utrudniony start szkolny (0–7 lat); całkowicie zlikwidował zróżnicowanie poziomu funkcjonowania szkół wiejskich i miejskich (m.in. przez skierowanie na wieś i do środowisk trudnych lepszych nauczycieli, zapewnienie im korzystniejszych warunków pracy,

---

\* Wiele szczegółowych danych i przykładów osiągania zerowych czy bumerangowych efektów działań reformatorskich podejmowanych przed zakończeniem jednej reformy i po podjęciu nowej, ale bez warunków podstawowych dla tej ostatniej, podawał w swoich pracach M. Kozakiewicz (patrz np. *Zmiany w dostępie ludności wiejskiej do kształcenia w latach 1970–1976*, [w:] A. Woś (red.), *Społeczno-ekonomiczne problemy rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, Warszawa 1978, s. 320–334; *Ocena punktu wyjściowego dla reformy powszechnej szkoły dziesięcioletniej*, maszynopis powielony na konferencję w Tykocinie, 12–13 VI 1973, s. 49–72; *O szkole dziesięcioletniej dyskusyjnie*, *Wiś Współczesna*, 1978, nr 5). W pierwszej z cytowanych prac M. Kozakiewicz pisał m.in.: „Żadna reforma nie dokona istotnej poprawy sytuacji w szkolnictwie, jeśli nie będzie miała zabezpieczonego minimum warunków naprawdę niezbędnych, materialnych, lokalowych i kadrowych. Obserwacje ostatnich 7 lat dowodzą, że niejednokrotnie słuszne i cenne inicjatywy nowatorskie, wobec niespełnienia innych warunków natury materialnej i organizacyjnej bądź nie dawały żadnej poprawy, bądź też powodowały pogorszenie” (s. 333). W referacie *Ocena punktu wyjściowego...* autor ten sformułował ostrzeżenie: „Rozbudzenie w skali masowej apetytów, ambicji i potrzeb, o których z góry wiadomo, że zaspokojone w tej skali być nie mogą, jest działaniem nader lekkomyślnym, dającym w ciągu lat kilkunastu efekty w postaci totalnego zwątpienia w wartości, braku zaufania do wszelkich obietnic i przyrzeczeń, wreszcie w postaci wzrostu agresywności społecznej, zwłaszcza u ludzi młodych, którzy najboleśniej przeżywają zawody i najgwałtowniej na nie reagują. Kto tego nie rozumie lub uważa taki punkt widzenia za konserwatywny, ten musi nie znać świata, nie dostrzegać tych procesów, które zachodzą we wszystkich krajach rozwiniętych, a zaznaczają się już i u nas” (s. 71).

życia i płacy), uruchomił w całym szkolnictwie powszechnym skuteczne instytucje diagnozy, opieki i kompensacji; jednocześnie umiejętnie sterował systemem informacji i mechanizmami wzrastania prestiżu wykształcenia, aby nie doprowadzić do takiej przewagi potrzeb nad możliwościami ich zaspokojenia, która wpływałaby hamująco na przemieszczenia społeczne.

Trzecia z możliwych tu relacji wystąpi wtedy, gdy wzrost demokratyczności szans oświatowych będzie podobny do wzrostu społecznego popytu na wykształcenie. Przypuszczać można, iż wtedy wzrost tempa mobilności społecznej będzie zerowy albo bliski zera:

$$\text{Jeżeli } d.o. \approx p.n.w., \text{ to } \Delta m.s. \approx 0 \quad [3]$$

Zatem wysiłek reformatora w kierunku zwiększenia demokratyczności szans oświatowych oraz podnoszenia poziomu funkcjonowania szkolnictwa może być uwieńczony sukcesem, a zarazem może to nie dawać żadnych lub prawie żadnych efektów dla zmian w makrostrukturze społeczeństwa. Inaczej mówiąc, realizacji części podstawowych celów systemu oświatowego może towarzyszyć brak realizacji jego celów wynikających ze strategii rozwojowych państwa.

Sumując to można powiedzieć, że nie zawsze osiągnięty cel wewnętrzny reformy systemu oświatowego sprzyja realizacji celów szerszego systemu społecznego, a nawet cele te mogą być realizowane sprzecznie w stosunku do siebie. Nie trzeba chyba dodawać, że pożądana jest druga z wymienionych wyżej relacji między efektami reformy oświaty i oczekiwaniami społecznymi. Jest ona zarazem najbardziej kosztowna, najmniej realna i najbardziej zagrożona.